Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 4,95 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 31 marca 1928. Nr. 39

Jakie nauki wysunąć należy z obecnych wyborów na przyszłość?

Wybory ostatnie dały u nas na Pomorzu wynik dla naszej sprawy narodowej bardzo niekorzystny. Zaznaczyły się bowiem nie tylko silnym wzrostem głosów socjalistycznych — i to nietylko po miastach, ale, co znamienniejsze, i wioskach. Socjaliści po raz pierwszy u nas zdobyli mandat poselski. — Co jeszcze gorsza atoli, wybory dały znaczne sukcesy Niemcom. Ci posiadając bowiem dotąd tylko 1 mandat do sejmu, przy ostatnich wyborach zdobyli aż 3 mandaty do Sejmu, a jeden do Senatu. A taki wynik w następstwach swych może być fatalny. Dzięki bowiem nieustannej szalonej propagandzie Niemców w kierunku ponownego odzyskania Pomorza zainteresowanie się niem prawie w całej Europie jest nader żywe i można śmiało powiedzieć, że oczy prawie całej Europy są dziś zwrócone na Pomorze, jako na teren możliwych przyszłych krwawych komplikacyj między Polską a Niemcami. Rezultatem tak niekorzystnym przy ostatnich wyborach wyrządziliśmy sprawie naszej odnośnie do kwestji pomorskiej w opinji świata wielką szkodę. Jest bowiem więcej niż pewnem, że następstwem tego będzie tem większy rozmach owej propagandy niemieckiej na arenie międzynarodowej za rewindykacją Pomorza.

A gdyby owe zwycięstwo niemieckie było choć następstwem czynników od nas niezależnych. Ale trzeba to jasno i otwarcie powiedzieć, że jedynie społeczeństwo polskie na Pomorzu zawiniło. Nie na skutek bowiem znacznego przyrostu swych głosów, a więc zbyt silniejszego wzrostu elementu niemieckiego na Pomorzu — przeprowadzili oni aż tylu posłów do naszych ciał ustawodawczych. Jeżeli się bowiem zliczy głosy niemieckie, oddane przy wyborach — i przeciwstawi się je — sumie głosów polskich, oddanych na pojedyńcze partje polskie, to przedstawiają one się dość nikle, nieznacznie i uwydatniają słabość żywiołu niemieckiego w stosunku do polskiego. I w stosunku do liczby oddanych głosów bynajmniej Niemcom się nie należy taka ilość mandatów poselskich, jaką na Pomorzu zdobyli. Jeżeli jednak mimo to takim pod tym względem poszczycić się mogą sukcesem, to jedynie i wyłącznie z winy społeczeństwa polskiego. Rozbicie się jego bowiem na tyle obozów spowodowało zmarnowanie dziesiątek tysięcy głosów polskich, z czego korzyść odnieśli Niemcy. I to jest właśnie to, co nas najwięcej zawstydzać i boleć powinno, żeśmy samochcąc zaprzepaścili naszą sprawę narodową na Pomorzu i dopomogli do triumfu niemieckiego. Społeczeństwo pomorskie dało przed całym krajem, a również przed całym światem ze siebie smutne i hańbiące świadectwo. Nasza przysłowiowa niezgoda, jak tyle razy w dziejach naszych, tak i tymrazem fatalne zrodziła następstwa dla nas. Społeczeństwo polskie teraz po dokonanym fakcie, przerażone zgubnemi następstwami swej własnej winy, czyni ze sobą obrachunek i podaje sprawę tę różnorodnym refleksjom. Uwydatnia się to na łamach prasy polskiej całego Pomorza, która długiemi i częstemi artykułami roztrząsa sprawę naszej klęski narodowej.

I ten sąd nad samym sobą społeczeństwa polskiego byłby objawem nader dodatnim i pocieszającym. Bo zastanawianie się nad swemi błędami i sąd nad niemi, to droga do poprawy. I jeszcze nic nie byłoby stracone, gdybyśmy choć z tej obecnej klęski naszej narodowej odpowiednią' umieli wysnuć naukę dla siebie na przyszłość i się poprawić. Boć nie masz prawie żadnego tak wielkiego błędu, któregoby nie można naprawić. Lecz niestety i pod tym względem widzimy objawy niezdrowe, niepożądane, szkodliwe, które możliwość owej poprawy i zmianę stosunków na lepsze stawiają znów pod znakiem pytania. Bo co się dzieje? Żadna z istniejących u nas partyj czy obozów polskich winy i odpowiedzialności za poniesioną klęskę narodową przy wyborach nie chce przyjąć na siebie, lecz jedna spycha ją na drugą. Szuka się winowajców, Bóg wie gdzie, tylko nie u siebie. A przecież wypróbowana wiekowemi doświadczeniami zasada głosi, że przyczyny wszystkiego złego, które w koło siebie spostrzegamy, w pierwszym rzędzie u siebie szukać winniśmy. I dopiero wtedy możemy spodziewać się poprawy i zmiany na lepsze, gdy ustaną wzajemne oskarżenia i inkryminacje, a wszystkie partje i obozy polskie na Pomorzu bez wyjątku uderzą się w piersi i wyznają szczerze: „Myśmy wszyscy zgrzeszyli i wszyscyśmy przyczynili się do klęski naszej.“

Nam wszystkim należy zmienić dotychczasowe postępowanie i poprawić się“. Tylko jedynie takie ogólne przyznanie się wszystkich do winy, miast fanatycznego, bo tylko fałszywego oskarżania innych, ryzeuszowskiego umywania sobie rąk — może przynieść w przyszłości zmianę na lepsze i naprawę zła. Przykładem, jak postępować winniśmy przy wyborach, niech nam będą nasi wrogowie z ery przedwojennej. Pamiętamy przecież jeszcze dobrze wybory do parlamentu niemieckiego i pruskiego sejmu. I Niemcy wówczas byli między sobą podzieleni na partje, które się między sobą kłóciły i żarły — ale kiedy chodziło o wybory na obecnych ziemiach polskich, to wobec polaków umieli podporządkować swe interesy partyjne i iść zwartą ławą do wyborów. Czemuż my tego dzisiaj nie umiemy? Czemuż my, choćby już tylko tu na tej najbardziej zagrożonej placówce, nie mogliśmy się zdobyć na podobną solidarność wobec wspólnego wroga, Niemca? Obyśmy przynajmniej z obecnych smutnych doświadczeń umieli wysnuć odpowiednie wnioski na przyszłość! Tu właśnie prasa znajdzie wdzięczne a tak zbożne pole do urabiania opinji w kierunku poczucia solidarności w stosunku do wspólnego wroga choćby przy następnych wyborach, abyśmy choć w przyszłości naprawili, cośmy przy ostatnich wyborach nabroili.

P. wojewoda Młodzianowski o wyniku wyborów na Pomorzu.

Podczas swego ostatniego pobytu w Warszawie, udzielił wojewoda pomorski p. Młodzianowski przedstawicielowi „Epoki“ wywiadu na temat wyniku wyborów na Pomorzu. Oto treść owego wywiadu:

— Jakie wnioski wysnuwa p. wojewoda z wyborów na terenie Pomorza, które, jak wiadomo zaznaczyły się powodzeniem listy niemieckiej i porażką listy rządowej?

— Powodzenie Niemców polega na tem, że mając około 12 proc. ludności, zdobyli przeszło 20% mandatów (3). To też Niemcy powiększyli swój stan posiadania o 2 mandaty.

— Skąd to powodzenie?

— Powodzenie to zostało spowodowane: 1. rozbiciem głosów polskich, które stworzyły wyjątkowo korzystny układ dla listy niemieckiej; przykładem tego jest chociażby fakt, iż na 3 mandaty niemieckie padło 62 tys. głosów, gdyż głosów polskich zmarnowano 130 tysięcy i 2. fakt oddania na listę niemiecką około 6 tys. głosów polskich, przedewszystkiem w okręgu 29 (Kaszuby).

— Czem to można wytłumaczyć?

— Przypisać to należy, m. in. wysunięciu na czołowe miejsca kandydatów o polskich nazwiskach (Tatuliński i Barczewski). Zresztą Tatuliński był uważany za Polaka-Kaszubę, zaś superin. ks. Barczewski pociągnął za sobą głosy Mazurów-ewangelików z Działdowa. Niewątpliwie na powodzenie Niemców złożyła się też taktyka ich działaczów, którzy podnosili stale potrzebę współpracy z rządem.

Tu pytamy naszego rozmówcę, czy prawda jest — jak głosił list do prasy warszawskiej p. Krause z Pucka, — iż na listę niemiecką głosowali również Polacy z Pucka.

— Jest to nieprawda — odpowiada p. wojewoda.

— Czemu należy przypisać niepowodzenie listy Nr. 30? — pytamy.

Przedewszystkiem ogólnym nastrojom na Pomorzu — odpowiada p. Młodzianowski. — Mogę oświadczyć w sposób najbardziej kategoryczny, że świadomość potrzeby współdziałania z rządem, była niedostatecznie ugruntowana. Następnie należy wziąć pod uwagę, iż lista nr. 30 była dość sztucznie skonstruowana: łączyła bowiem całkiem sprzeczne interesy. Nie można również pominąć kontrakcji, jaką przeciw tej liście rozwinęły stronnictwa polityczne, a przedewszystkiem Narodowa Demokracja, której w tym względzie sekundowało bardzo gorliwie niższe duchowieństwo. Osobiście widzę w tem skutek wielkiego nieporozumienia, gdyż chodziło o listę stojącą na stanowisku rzeczowego poparcia rządu w jego państwowej, twórczej pracy.

— Jakie stąd wnioski na przyszłość?

— Jeżeli chodzi o poparcie rządu, mam głębokie przekonanie, że w opinji pomorskiej ono nastąpi. Można stwierdzić, że przeżyte wybory oraz wyniki ich otworzyły oczy obywatelom Pomorza na sytuację i spowodowały jakby przełom w nastrojach. Oceniam je z całym optymizmem, jako wyraz nadziei na lepsze jutro i wiary w zdolność obecnego rządu stworzenia tego lepszego jutra.

Protesty na Pomorzu przeciw wyborom.

Przeciw wyborom na Pomorzu jest kilka protestów. Nasamprzód zaprotestował p. Jan Brejski, który powiada, że jego lista „Zjednoczenie Gospodarcze“ została zapóźno uwzględnioną numerem porządkowym. Dalej afisz Okręgowej Komisji Wyborczej zawierał rozmaite drukarskie niedokładności.

Dalej wnieśli protesty: Wojciech Prill z Tucholi z powodu unieważnienia listy „Zjednoczenie Włościan“, p. Józef Kruszewski z Łasina z powodu unieważnienia listy „Zjednoczenia Gospodarczego“, adwokat z Grudziądza, dr. Pehr, jako prawny zastępca partji socjalistycznej wdrożył protest przeciw okólnikowi p. wojewody, na mocy którego przedstawiciele policji rozgłaszali, że kartki nr. „2“ są nieważne z powodu umieszczenia kropki, dalej, że policja w niektórych miejscowościach kartki te zabierała i t. d.

W Gdyni wniesiono protest z powodu rzekomej szczupłości lokalu wyborczego, skutkiem czego część obywatelstwa nie mogła głosować. Pozatem zaprotestowali ciszakowcy (lista 21), oraz niejaki p. Schmidt, twórca unieważnionej listy małorolnych Kaszubów.

Piszą, że na uwzględnienie może liczyć conajwyżej protest Gdyni.

Obecny marszałek Sejmu — socjalista Daszyński.

Wybrany marszałkiem Sejmu, Ignacy Daszyński, urodził się w roku 1866 w Zbarażu, liczy więc 62 lat życia. Ukończył gimn. w Stanisławowie, słuchacz filozofji i prawa na uniwersytetach w Krakowie, Zurychu i Lwowie, poczem obrał zawód dziennikarza.

Daszyński bardzo wcześnie rozpoczął działalność publiczną. Jeszcze jako student pracował w organizacjach robotniczych, później redagował szereg pism lub pisywał do nich, a w roku 1897 wybrany został poraz pierwszy do parlamentu austrjackiego. Odtąd poświęcił się głównie pracy parlamentarnej. Świetny publicysta i mówca, był właściwym twórcą polskiego ruchu socjalistycznego w Małopolsce. Działalność jego zjednała mu miano trybuna robotniczego, ale także 40 procesów politycznych i 17-to więzienie.

W Odrodzonej Polsce był premjerem krótkotrwałego rządu lubelskiego, następnie posłem do Sejmu Ustawodawczego, wicepremjerem (r. 1920) i prezesem klubu sejmowego P. P. S.

Laska marszałkowska spoczęła więc coprawda w rękach wytrawnego parlamentarzysty, ale smutna rzecz, że w ręku socjalisty.

Wieczór dzieci.

Ciąg dalszy bajek, tak wdzięcznie ostatnio przyjętych przez naszych milusińskich, ilustrowanych przeźroczami, wygłosi w sobotę, dnia 31 bm. o godzinie 6,30 w auli gimnazjalnej w Nowemmieście, p. dyrektor Lubicz-Majewski. Napewno, że taksamo jak w ubiegłą środę, albo jeszcze bardziej, zapełni się sala rojami naszej dziatwy.

Niezwykłe zjawisko na niebie.

Zjawienie się wspaniałej komety na niebie.

Wszystkie instytucje astronomiczne zwiastują ukazanie się pięknej komety na niebie i to już w najbliższych dniach — bo w nocy z soboty na niedzielę. Co nazywamy kometami? Jest to ciało niebieskie, o jasnem jądrze i podłużnej smudze świetlnej, którą określają mianem ogon, czyli warkocz. Dawniej ludzie upatrywali w kometach zwiastuny przeróżnych katastrof światowych, jako wojna, głód, zaraźliwe choroby itd. O pojęciach, dawniej panujących w kwestji komet, daje nam obraz następujący list, pisany z Sztokholmu do Warszawy z przed blisko 300 lat do szlachcica polskiego, zajmującego się temi zjawiskami, a mianowicie Stanisława Lubienieckiego. Brzmi on następująco:

Sztokholm, dnia 31 grudnia 1664 r.

„Przed trzema dniami ukazała się kometa na zachodzie, ma ona długi ogon, podobny do rózgi — Boże, zmiłuj się nad nami"! O tej samej komecie pisano jeszcze, że była podobna do wielkiej szabli, którą nawet podczas jasnego dnia dostrzegano wyraźnie na niebie. Od 240 lat przed Chrystusem aż do 1928, odkryto przeszło 550 komet. Rok 1926 był rekordowym, gdyż odkryto w nim aż 11 komet, z nich 2 przez polskich astronomów — Orkisza i Wilka. Do najpiękniejszych zaliczyć należy kometę Halley'a. Komety dzielą się na okresowe, zjawiające się regularnie w pewnych odstępach czasu i na nieokresowe — ukazujące się znagła i znikające raz na zawsze. **Tymrazem mamy do czynienia z kometą nieokresową** — która niespodziewanie wyłoni się z niedostrzegalnej odległości przestrzeni wszechświatowej na widok ludzki. Już teraz dostrzec ją można za pomocą silnego teleskopu, ale w nocy z soboty na niedzielę zajaśnieje cudownym blaskiem na wschodniej części nieba do tego stopnia, że dostrzec ją będzie każdy w stanie, który zechce poświęcić kilka godzin wieczornych i nocnych jej obserwacji. Ponieważ zjawisko to należy do nader rzadkich i niezwykłych, nie wątpimy ani na chwilę, że nasi Szan. Czytelnicy nie omieszkają z niego skorzystać i baczną mu poświęcić uwagę. Można to będzie uskutecznić i za pomocą gołego oka, lepiej atoli użyć do tego dalekowidza — w braku tegoż — okopconych szkieł. A więc baczność Szan. Czytelnicy na wieczór i noc z tej soboty na niedzielę.

Będziemy Szan. Czytelnikom bardzo wdzięczni, jeżeli nam wyniki swych obserwacyj, raczą opisać i nadesłać do naszej redakcji, podamy je skrzętnie w naszej gazecie celem uchwycenia i utrwalenia wszechstronnego poszczególnych przejawów naszego niezwykłego gościa na niebie.

Wylew rzek w Kalifornji.

Nowy Jork, 27. 3. Jak donoszą z San Francisco, z powodu obfitych opadów i odwilży, cała środkowa Kalifornja zagrożona jest powodziami.

Kilka rzek wylało na znacznej przestrzeni. Tama Boca w pobliżu miast Remo i Nevada grozi runięciem. Główne ulice Sacramento znajdują się pod wodą. Ruch kolejowy na linji Southern Pacific jest częściowo przerwany. Ewakuuje się znaczną liczbę miejscowości. Są liczne ofiary w ludziach.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 30 marca 1928 r.

Kalendarzyk. 30 marca, Piątek, Siedmiu bol. N. M. P.
31 marca, Sobota, Balbiny p. i Kornelji.
1 kwietnia, Niedziela, 6 post. Palmowa.
Wschód słońca g. 5 — 12 m. Zachód słońca g. 18 — 7 m.
Wschód księżyca g. 15 — 30 m. Zachód księżyca g. 2 — 47 m.

Z miasta i powiatu.

Otwarcie składów w niedzielę.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu przypomina, że w myśl ustawy o czasie pracy w handlu i przemyśle w niedzielę, dnia 1 kwietnia rb. składy mogą być otwarte od 1—6-tej po południu, jako w ostatnią niedzielę przed świętami Wielkiejnocy.

Nowemiasto. Wyznaczone przez nas na sobotę przedstawienie Hufca Harcerskiego z Brodnicy, nie odbędzie się.

Wywiadówka w szkole powszechnej.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 1 kwietnia rb. w czas e od 12 do 13.30 odbędzie się w szkole powszechnej konferencja informacyjna z postępów w nauce i zachowaniu się dzieci. Uprasza się o liczny udział rodziców i opiekunów. Kierownictwo szkoły.

Rozpisanie konkursu na stanowisko lekarza Lecznicy Powiatowej.

Nowemiasto. Wydział Powiatowy w Nowemmieście nad Drwęcą ogłasza konkurs na stanowisko lekarza ordynatora Lecznicy Powiatowej w Nowemmieście.

Kandydaci reflektujący na powyższe stanowisko, możliwie specjaliści chirurdzy, winni przedłożyć następujące dokumenty w oryginałach lub urzędowo uwierzytelnionych odpisach:

1. Dowody wykształcenia,
2. Zezwolenie na prawo wykonywania praktyki lekarskiej w Rzeczypospolitej Polskiej,
3. Dowód obywatelstwa Polskiego,
4. Ewentualne świadectwa z poprzedniej praktyki lekarskiej.
5. Własnoręcznie napisany życiorys.

Oferty nieodpowiadające tym warunkom nie będą rozpatrywane. Termin składania oferty do dnia 15 kwietnia 1928 r.

Uposażenie według grupy 7 pragmatyki urzędników państwowych z 15% dodatku samorządowego.

Praktyka prywatna dozwolona. Lecznica jest nowoczesna i liczy 45 łóżek.

Fanty loterji „Tygodnia Akademika".

Nowemiasto. Celem odebrania wygranych fantów loterji „Tygodnia Akademika" zechcą się zgłosić zainteresowani w Magistracie od dnia 30 b. m. w godzinach od 8.30 do 13-tej.

Zmiany granic obwodów wójtowskich Tereszewo i Kurzętnik.

Na podstawie § 49 ordynacji powiatowej z dnia 13 grudnia 1872 roku, w brzmieniu ustawy z dnia 19 marca 1881 r. (Zbiór Ustaw prusk. str. 155) zarządzono, że:

1. Z wójtostwa Tereszewo, w powiecie lubawskim, województwie pomorskiem, wyłącza się gminę Lipówiec oraz obszar dworski Taborowizna i włącza się je do wójtostwa Kurzętnik w tymże powiecie i województwie.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1928 r.

Pogrzeb weterana-porucznika z roku 1863.

Lubawa. W ubiegłą niedzielę o godz. 2.30, przy bardzo licznym udziale odprowadzono na miejsce wiecznego odpoczynku porucznika-weterana z r. 1863 — Antoniego Miecznikowskiego. Na czele orszaku kroczyły z sztandarem, przy dźwiękach orkiestry wojskowej z Brodnicy, tow. „Sokół", inwalidzi, kolejarze i miejscowe Tow. Powst i Wojaków, i nawet z okolicznych wiosek, jak Rożental, Prątnica i Tuszewo.

Pogrzeb ten był prawdziwą manifestacją narodową dla Lubawy. Po skończonych ceremonjach przez duchowieństwo miejscowe i odśpiewaniu „Witaj Królowo", poczęły opuszczać cmentarz rzesze publiczności, towarzystwa zaś pod kierownictwem Komendanta Obwodowego odbyły defiladę na rynku przed władzami Towarzystw i gośćmi, która wypadła imponująco, udając się na dziedziniec szkoły powszechnej, gdzie przemówił w krótkich słowach do Towarzystw Komendant Okręgowy Zw. Powst. i Wojaków, który przybył na pogrzeb jako przedstawiciel okręgowy z delegacją Tow. Powst. i Wojaków, z Brodnicy oraz Prezes Obwodowy pow. lubawskiego.

Tak uczciły pamięć bohatera Polski z czasów niewoli Towarzystwa i niezliczone rzesze publiczności, odprowadzając zwłoki jego do ziemi, za którą On walczył, którą On tak ukochał, a która przytuliła na wieki zwłoki Jego jako jednego z najwierniejszych jej synów. R. I. P.

Kradzieże.

Kuligi. W nocy z dnia 25—26 bm. rolnikowi Wład. Idziakowi z Kulig skradziono z niezamkniętej na klucz stajni 3 półszorki i 1 uzdeczkę ogólnej wartości 200 zł. K.

Gwiździny. W nocy z dnia 25—26 bm. jacyś nieznani sprawcy dokonali włamania do oberży Jana Groszkowskiego z Gwiździn i skradli 15 butelek koniaku, papierosy, czekolady i około 40 zł gotówki, którą G. zostawił w kasie niezamkniętej. Ogólna szkoda wynosi około 200 zł.

Jak dochodzenia wykazały, dnia 25 bm. wieczorem o godz. 22 ej zjawiło się dwuch osobników w oberży i zażądali kiełbasy i bułek. Oberżysta wyszedł przynieść żądane wiktuały, z czego skorzystali owi osobnicy i otworzyli okno, aby przez nie w nocy wsunąć się do oberży i dokonać kradzieży. Sprawcy kradzieży są niepoznani, gdyż światła w składzie nie było, a kiełbasę i bułki wydał poszkodowany tylko przy świetle padającem z przyległego pokoju. Dalsze dochodzenia w toku. K.

Byłoby się udało, gdyby nie czujne oko policji.

Nowe-Grodziczno. Dnia 23-go bm. około godz. 8-mej wieczorem Józef Kr., rolnik z Nowego Grodziczna pojechał własną furmanką zaprzężoną w jednego konia, do lasu gminnego Nowe-Grodziczno zerżnął za pomocą piły 2 drzewa sosnowe grubości 20 i 10 centymetr. i zabrał do domu. I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie baczne oko policji. Niedługo potem bowiem zgłosił się posterunkowy Policji Państw. z Kulig u p. J. Kr., zabrał drzewo i zgłosił na sołectwie tej gminy.

Posądzony przyznał się do winy. Akta dochodzeń skierowane zostaną do Podprokuratury przy Sądzie Powiatowym w Toruniu. K.

Nowemiasto.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego.

W piątek, dnia 30 marca rb. i w niedzielę, dnia 1 kwietnia rb. odbędą się w auli gimnazjalnej o godz. 7,30 wiecz. wykłady Uniwersytetu Ludowego.

W piątek: Wykład ilustrowany przeźroczami „Wrażenia z podróży po Ziemi świętej" — wygłosi p. dyrektor Lubicz-Majewski.

Taksamo w niedzielę również o godz. 7,30 na temat: „Wrażenia z podróży po Syrji".

Wstępne dla dorosłych 20 gr, dla młodzieży 10 gr.

J. GORLIC. 189

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Ale powiedzże mi szybko, co cię skłoniło do tego, gdyż uśmiech twój zdradza mi, że jeszcze coś ukrywasz przedemną.

— Zgadłeś. Zaręczyłem się z kobietą, którą już kocham od dwóch lat, którą poznałem wówczas, gdy jechałem do Ameryki, z siostrzenicą Freda Webba...

— Wspaniała partja! — zawołał Bruno, zawsze praktyczny. — Ale winszuję ci zaręczyn z całego serca ,gdyż wiem, że ta nieszczęśliwa miłość sprawiała ci wiele bólu. A teraz opowiedz mi, jak się to wszystko stało.

Ryszard nie dał sobie tego dwa razy powtarzać. Serce jego było tak przepełnione radością, że możność zwierzenia się przyjacielowi zdała mu się dobrodziejstwem.

Hrabia słuchał historji spotkania obojga kochających się ze szczególnem zainteresowaniem.

— Istnieje doprawdy jakieś przeznaczenie! — rzekł wreszcie, otrząsując popiół z cygara. — Miałeś szczęcie, drogi chłopcze. A teraz posłuchaj mnie. I ja będę niezadługo szczęśliwym narzeczonym.

— Irma?

Bruno skinął głową.

— Sprzeczaliśmy się dzisiaj zupełnie poważnie, gdzie się lepiej żyje, w Europie, czy w Ameryce. Wiesz, że to ważne zagadnienie. Przez cały czas zamiast grać w tennisa, rozmawialiśmy ze sobą, nie zważając, że czas upływa.

— To dobry znak. Więc i ja ci gratuluję, Brunonie.

— Czekaj! Zawcześnie jeszcze! Musisz mi przedtem wyświadczyć pewną przysługę... Poproś stryja o rękę jego córki dla mnie!

— Zgoda!

Uścisnęli sobie ręce i rozpoczęli rozmowę o planach przyszłości.

O tejsamej mniejwięcej porze Fred Webb siedział przy biurku w swym pokoju, a przed nim stał młody przystojny mężczyzna zmieszany bardzo zaszczytem, jaki mu wyświadczył miljoner, wzywając go do siebie na poufną rozmowę.

— Proszę, niech pan siada, panie Hofman, — rzekł Fred Webb już po raz trzeci, gdy poprzednie jego zaproszenia nie poskutkowały. — Jest pan w tej chwili nie zarządcą hotelu, ale prywatnym człowiekiem. Chciałbym z panem omówić pewien interes.

— Jeśli pan tak łaskaw panie Webb, to proszę, bardzo proszę...

Młodzieniec usiadł, a Webb zaczął z całym spokojem rozwijać przed nim swój plan.

— Postanowiłem zrobić do spółki z panem dobry interes. Podoba mi się pan, widzę, że pan jest dzielnym człowiekiem.

— O, zbyt pochlebnie mnie pan osądza, panie Webb.

— Przepraszam, ja nigdy nie pochlebiam. Musiałem to panu powiedzieć, gdyż nie chcę, by pan przypuszczał, że działam z innych pobudek niż interes, — rzekł Webb znacząco.

Młodzieniec zaczerwienił się.

— Rozumiem doskonale, proszę, niech pan mówi dalej.

— Czy potrafiłby pan prowadzić większy hotel, którego byłby pan współwłaścicielem?

— Ma się rozumieć. To przecież mój zawód.

— Czy zna pan tutaj w Karlsbadzie plac, na którym możnaby postawić taki hotel?

Młodzieniec zastanawiał się przez chwilę. Nie był przygotowany na podobną rozmowę. Mimo to odpowiedział wkrótce:

— Nieraz sobie myślałem, jak pięknie wyglądałby duży hotel na „starej łące", która obecnie należy do klasztoru i którą chcą sprzedać tylko za bardzo wysoką cenę. Hotel byłby tam niejako w centrum miasta. (C. d. n.)

Ilość ludności katolickiej w Stanach Zjednoczonych obliczana jest na 30.560.000 osób, które obejmuje 15.120 parafij. Kościół katolicki posiada w Stanach Zjednoczonych 4 kardynałów, 17 arcybiskupów, 98 biskupów, 16.828 księży, 6.331 zakonników, 23.159 kościołów, 5.719 misyj, 9.328 alumnów, 5 uniwersytetów katolickich, 218 kolegjów męskich, 716 akademij żeńskich. 1.988 000 dzieci w 6.388 szkołach parafjalnych, 316 sierocińców z 48.967 sierotami i 121 przytułków dla starców.

Zaćmienia w 1928 r.

Miłośnicy zjawisk astronomicznych doznają w obecnym roku niemiłego zawodu, szczególnie w porównaniu z ubiegłym rokiem 1927, w ciągu którego widzialne były w Europie dwa zaćmienia całkowite (bądź częściowe), zaćmienie słońca w dniu 29 czerwca i całkowite zaćmienie księżyca w dniu 8 grudnia, a oprócz tego, 10 listopada rzadkie zjawisko: przejście planety Merkurego przed tarczą słońca.

W roku 1928 na taką samą ogólną ilość zaćmień — 3 zaćmienia słońca i 2 księżyca — tylko jedno będzie w Polsce widzialne: 12-go listopada częściowe zaćmienie słońca.

Wykaz tegorocznych zaćmień, widzialnych na kuli ziemskiej, jest następujący: 1. Całkowite zaćmienie słońca w dniu 19 maja, w Polsce niewidzialne. Zaćmienie to widzialne będzie jako całkowite w okolicach Oceanu Lodowatego Południowego, jako częściowe zaś na południowej półkuli. 2. Całkowite zaćmienie księżyca dnia 3 czerwca, w Polsce niewidzialne. 3. Częściowe zaćmienie słońca dnia 17 czerwca, w Polsce niewidzialne. Zaćmienie to widzialne będzie w północnozachodn. Syberji i w okolicy Nowej Ziemi. 4. Częściowe zaćmienie słońca w dniu 12 listopada, widzialne w Polsce. Zaćmienie to widzialne będzie prawie w całej Europie, z wyjątkiem Hiszpanji, w północnozachodniej Afryce i w znacznej części Azji. 5. Całkowite zaćmienie księżyca dnia 27 listopada, w Polsce niewidzialne.

Na świecie 5 miljonów niewolników.

Jak wynika z raportu komisji dla badania spraw niewolnictwa, powołanej przez Ligę Narodów, żadne państwo nie podało dokładnej liczby niewolników, lecz jest ich bezwątpienia conajmniej 4, a nawet 5 miljonów. Wprawdzie handel niewolnikami jest zakazany prawie we wszystkich państwach, w skład Ligi wchodzących, lecz raport komisji zaznacza, że handel ten odbywa się nadal w wielu krajach jak: Abisynja, Chiny, Liberja, Marokko, Sahara i Trypolis. Potajemny handel niewolnikami odbywa się nawet nad morzem Czarnem i nad zatoką Perską. W Abisynji np. każdy bogaty obywatel posiada niewolników, a chwytanie ich lub handel nimi, zakazane przez prawo, odbywają się stale. Ciekawym byłby wynik prac komisji w walce z niewolnictwem, przeprowadzony w dzikich i odległych krajach.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok V. Nowemiasto, dnia 31 marca 1928. Nr. 13

Na niedzielę VI. Postu (Palmowa).

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rodz. XXI. w. 1—9.

W on czas: Gdy się przybliżał Jezus ku Jeruzalem, i przyszedł do Betfagi, do Góry Oliwnej; tedy posłał dwu uczniów swoich, mówiąc im; Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam; a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią; odwiążcie i przywiedźcie mi. A jeśliby wam kto co rzekł, powiedzcie: iż Pan ich potrzebuje; a zarazem puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez Proroka mówiącego: Powiedzcie córce Sjońskiej: Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili, jako im rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i oślę, i włożyli na nie odzienia swoje, a jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka słali szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i na drodze słali. A rzesze, które uprzedzały i które nazad szły, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!

Obrzędy Niedzieli Palmowej.

Od Niedzieli Palmowej czyli Kwietniej zaczyna się Wielki tydzień, tak nazwany od tajemnic wielkich, które się wtenczas obchodzą. Nazywa się zaś Niedzielą Palmową od gałązek palmowych, które się w ten dzień święcą, na pamiątkę triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. Nazywa się jeszcze Niedzielą Kwietnią dlatego, iż jest najczęściej pierwszą niedzielę miesiąca, albo też i księżyca kwietniowego, czyli wiosennego; gdyż Wielkanoc przypada zawsze w pierwszą niedzielę po pierwszej pełni wiosennej.

Jakie są obrzędy, które się w Niedzielę Palmową odbywają:

Po zwykłem pokropieniu ludu święconą wodą, kapłan, ubrany w fioletową kapę, przystępuje do poświęcenia gałązek palmowych, które lud trzyma w ręku; poczem następuje procesja. I tu przedstawia się żywo scena Jerozolimska, i jakoby przed naszemi oczyma się odbywa. I dlatego wszyscy opuszczają kościoł, a przyszedłszy do bramy

---

Na takich myślach zszedł Lucjanowi czas, tak, że nie spostrzegł się, jak słońce zaszło, a na niebie wystąpiły miljardy gwiazd. W oknach chaty błyszczało światełko. To gospodyni gotowała wieczerzę dla swoich, przyczem obiecała nastawić wodę na herbatę. Lucjan podniósł się i skierował kroki swoje w tamtą stronę; jutro rano należało wstać do tej ciężkiej pracy.

Gdy dochodził do chaty, ujrzał równocześnie cień zbliżającego się mężczyzny, w którym z pewnem zdziwieniem poznał pana Knorra.

I ten nie mogąc nigdzie w bliskości znaleźć pomieszczenia dla siebie, przyszedł szukać go u gospodyni Lucjana. Nie mogąc dobrze rozmówić się, prosił Lucjana, aby wytłómaczył jego żądanie, co też ten chętnie uczynił.

Gospodarze chaty zgodzili się przyjąć na nocleg jeszcze jednego gościa, lecz wyrazili obawę, że nie wiedzą, jak się panowie pomieszczą w alkierzu, który był sobie zwykłą komórką z małem okienkiem.

— Co najgorsze — mówiła stroskana gospodyni — że panowie nie będą mieli spać na czem, bo w alkierzu nic więcej się nie zmieści oprócz ławek.

— Najlepiej będzie, gdy nam naścielicie siana na ziemi — powiedział Lucjan.

Gospodarstwo zamienili z sobą niespokojne spojrzenia.

— Ee, to na nic, proszę pana — powiedział gospodarz.

— Dlaczego?..

— Bo tam w nocy może zaniepokoić panów jakie stworzenie.

— Co za stworzenie? — pytał Lucjan, powstrzymując śmiech. — Może szczury?

— Kto tam co wie, proszę pana — mówił gospodarz zafrasowany, — dość, że tak jest.

Stanęło na tem, że zaimprowizowano posłanie na ławie i szafarni. Lucjan jako gospodarz miejsca ustąpił cudzoziemcowi pierwszeństwa w wyborze posłania: ławka była długa, ale wązka, natomiast szafarnia znacznie szersza, ale krótka, że zaś Knorr był o wiele niższy od Lucjana, wybrał sobie to ostatnie pomieszczenie, zaczem poszło, że Lucjan umieścił się na ławie.

— A co to panu? — zapytał nowego towarzysza, słysząc jak ten jęczy i przewraca się na posłaniu.

— Och! — odpowiedział Knorr z westchnieniem — tu duszno, tak niewygodnie, a ja, widzi pan, jestem strasznie nerwowy.

Na szczęście swoje Lucjan nie był wcale nerwowy, więc strudzony nadzwyczajnie, ledwie poczuł się na miękkiem sianie, zasnął natychmiast.

pełnych uszanowania, lecz stanowczych, że nie może korzystać z jego łaski i krzywdzić młodszego brata, który potrzebuje również wykształcenia.

Ostatecznie pan Rodowski ustąpił.

W dzień oznaczony Lucjan stawił się na miejscu swego przeznaczenia.

Z dziwnym rodzajem uczucia rozglądał się po terenie swej przyszłej działalności.

Na ogromnej przestrzeni widniało kilka chat, wzniesionych tutaj jakby przypadkiem. Przestrzeń ta zasłonięta była wzgórkami dość znacznej wysokości, o powierzchni białawej, chropowatej, jakby pokruszonej skutkiem ułamków wapienia, który stanowił ich zawartość: stosy białych kamieni, podobne do olbrzymiego rumowiska, zaściełały podnóże owych wzgórz, gdyż te, rozsadzone dynamitem, dostarczały materjału, z którego w wielkich piecach miało się wypalać wapno. Rój robotników ściągał już, oczekując na dane hasło do pracy.

Cała ta przestrzeń, ze snującymi się po niej ludźmi, przypominała jakby wielkie obozowisko.

Od strony miasteczka ukazała się bryczka, a w niej znajdowało się dwóch panów.

W pierwszym z nich Lucjan poznał Szulca; drugi znacznie młodszy, szczupły, o ruchach niespokojnych, był pan Knorr, do którego zleceń Lucjan miał stosować się we wszystkiem.

Gdy obaj mężczyźni wysiedli z bryczki, Szulc, zobaczywszy Lucjana, który mu się ukłonił, zatrzymał się chwilkę, a przechodząc koło niego i podnosząc rękę do kapelusza, wyrzekł z uśmiechem:

— A! to pan, to bardzo dobrze, pan jest punktualny.

Poczem zwrócił się do swego towarzysza i dał mu polecenie w języku niemieckim względem Lucjana.

Knorr bystrem spojrzeniem obrzucił nieznanego sobie pracownika i uchylił również kapelusza na znak powitania, następnie głosem obojętnym dał Lucjanowi objaśnienia co do natury jego zajęcia i poszedł dalej, dając hasło rozpoczęcia roboty.

Pod zarząd Lucjana dostała się część ludzi, zajętych układaniem kamieni wapiennych, przeznaczonych do wypalania. Robota nie była trudna, tylko dosyć nużąca z powodu znacznej przestrzeni, na której wydobywano wapień. Czynność ta zajęła go do godziny dwunastej, po której następowała godzina przeznaczona na posiłek i wypoczynek.

— Aha, to czas obiadu — pomyślał Lucjan, a myśl o obiedzie rozśmieszyła go. Jak sobie poradzić z obiadem w szczerem polu?

kościelnej, znajdują ją zamkniętą; lecz część chóru wchodzi do kościoła, aby przyjąć Chrystusa; kapłan zaś stoi przede drzwiami. Wtenczas śpiewają następny hymn Teodulfa:

Królu Chryste i nasz Zbawco,
Sława Tobie, cześć i chwała!
Pieśń Hosanna! Tobie dzisiaj
Z ust dziateczek silnie brzmiała.

Królem jesteś Izraela,
Ród z Dawida swój wywodzisz.
Królu nasz błogosławiony,
W Imię Pańskie, co przychodzisz.

Ku tobie wszystkie Niebian chóry,
Wznoszą wiecznej chwały pienie;
I na ziemi człek śmiertelny,
Nawet nieme wsze stworzenie.

Lud żydowski z palmą w ręku,
Ot, wychodzi przeciw Tobie,
My Ci niesiem również pienia,
Modły, śluby o tej dobie.

Gdyś miał ponieść za nas męki,
Miał Cię lud w powinnej chwale;
I my Tobie, Królu wieczny,
Niesiem dzisiaj hymn w zapale.

Owe Ci się spodobały,
Przyjm te również modły, Panie!
Królu dobry i łaskawy,
Co masz w dobrem podobanie.

Potem kapłan uderza drzwi dolną częścią krzyża; a te natychmiast się otwierają, i wchodzi procesja do kościoła. Bramy królestwa niebieskiego przez grzech zamknięte, mogą być tylko otwarte przez krzyż, to jest przez tego, który za nas na krzyżu umarł.

Teraz się zaczyna scena smutku, męki Chrystusa. Na pośrodku kościoła kładzie się krzyż, który kapłan uderza palmą trzykroć, śpiewając: „Napisano jest: uderzę Pasterza". — Chór odpowiada: i „rozproszą się owce trzody; lecz gdy zmartwychwstanę, uprzedzę was do Galilei. Tam mnie ujrzycie, mówi Pan". — A podniósłszy kapłan krzyż, śpiewa dwa razy: „O krzyżu! witaj, nadziejo jedyna". — Chór: w „tym czasie męki;" — a za trzecią razą: „Ciebie Trójco, źródło zbawienia", Chór: „wszelki duch wychwala; którym udzielasz krzyża zwycięstwo, dodaj nagrody.

Podczas Ewangelji we mszy św. czyta kapłan całą mękę Pana naszego Jezus Chrystusa, z palmą w ręku, i dlatego Ewangelja jest tak długa. Podczas niej więc rozmyślamy! Jak to Chrystus ucierpiał za nas grzeszników, i jak my żyć powinni, abyśmy się stali godnymi owoców jego śmierci.

Cały ten Wielki tydzień jest pełen tajemnic, osobliwie Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota.

W poście surowym i w umartwieniu namiętności oczekujmy Zmartwychwstania Pańskiego, aby nam wszystkim posłużyło ku pożytkowi dusz naszych i zbawieniu wiecznemu.

Rozmaitość.

Kraj, w którym mężczyźni nie mają nic do gadania.

Ladakh jest krainą górzystą, mało dostępną i znaną, położoną między Kaszmirem i Tybetem (Azja Środkowa). Jest to państwo, w którem kobiety wszystkie oddawna już posiadają te przywileje, których tak bezskutecznie, jak dotąd, dopominają się naprzykład kobiety europejskie. Kobiety z Ladakh mają nawet więcej praw, niżby sobie najbardziej postępowa Europejka życzyła, mogą mianowicie uprawiać wielomęstwo i mieć tylu mężów, ile im się podoba.

To wielomęstwo panuje tam już od całych stuleci, kobieta zaś zajmuje w Ladakh stanowisko panujące. Tamtejsze kobiety są nieograniczonemi władczyniami w gospodarstwie, a mężów trzymają bardzo krótko. Kobiety rozporządzają tam własnemi pieniędzmi, mają własne sprawy i interesy, słowo zaś ich wobec mężów gra taką niemal rolę, jak amen w pacierzach.

Taka dama z Ladakh pojęcia nawet niema o tem odosobnieniu, w jakiem żyje zazwyczaj kobieta Wschodu. Ma ona zupełną swobodę ruchów, przechadza się po ulicach, zaczepia mężczyzn, jeśli się jej tak podoba i zawsze jest poważana i gotowa do wydawania rozkazów. Mimo to wszystko kobiety te umieją być miłe i nie nadużywają swej potęgi; owszem raczej rządzą dobrocią niż siłą.

Poszczególne wsie tego dziwnego kraju stanowią odrębne gminy samodzielne, utrzymujące się z hodowli jarzyn, bydła i rolnictwa. Kraj zaopatruje się w wodę dzięki topnieniu olbrzymich lodowców w górach. Gdy zaś letnie słońce niedość przypieka i wody brak, wtedy odbywają się tam olbrzymie procesje, mające na celu wypędzanie złych duchów, bo im to właśnie przypisuje się wszelkie nieszczęścia.

Ten obowiązek wypędzania złych duchów spada na lamów, którzy mieszkają bądź jako zakonnicy, bądź jako duchowni świeccy. Noszą oni brudne bardzo, czerwone szaty i czerwone lub też żółte śpiczaste czapki i dzielą władzę i wpływy w kraju z kobietami. Mężowie nie mają tam nic do „gadania".

Jest to bodaj jedyny tego rodzaju zakątek na ziemi.

Majątek Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Pisma amerykańskie podają dane statystyczne odnośnie majątku Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ze statystyki tej wynika, że majątek Kościoła katolickiego wynosi 374.206. 890 dolarów.

— Ba! wyrzekł sam do siebie — gdybym miał wiorstowe buty, skoczyłbym do domu, ale bez tej sztuki, ani myśleć. Jednakowoż tutaj ludzie przecież jeść muszą.

Rzeczywiście ludzie jedli, ale w sposób nieco odmienny od przyjętego. Każdy z robotników wydobył z węzełka pożywienie, złożone z rasowego chleba, kawałka sera, kiełbasy albo salcesonu, i rozłożywszy na kolanach, spożywał przyniesiony specjał ze smakiem.

— Ach prawda! — mruknął Lucjan i pośpieszył do chaty, gdzie zostawił swoje manatki.

— Słuchajcie no, gospodyni! — zawołał wchodząc — dostanę u was co zjeść na obiad?

— A co takiego? proszę pana — zapytała kobieta.

— A no, co macie?

Wzruszyła ramionami.

— Tego, co mam, pan nie będzie jadł.

— Jakto, przecież musicie umieć gotować?

— Umieć, to umiem wszystkie pańskie potrawy, jakie kto chce bo przecie służyłam we dworze za kucharkę, zanim wyszłam za mąż..

— A no, to o cóż chodzi? będziecie dla mnie gotować obiady.

— Oj oj, jakie pan zechce, to moja dziewczyna; ona codzień nosi mleko do miasteczka, do jednej pani, to przyniesie co potrzeba.

— To dobrze. A tymczasem macie zsiadłe mleko?

— Jest.

— A kartofle będziecie mieli?

— Są.

— To dawajcie, tylko prędzej!

Tak tedy kwestja obiadów została rozstrzygnięta. Kobieta za niewielkiem wynagrodzeniem zgodziła się gotować młodemu panu, co zechce.

Zresztą mając dziewięć rubli na życie miesięcznie, nie można było wybredzać, to trudno.... Wszak ci biedacy, którzy od rana do nocy pracowali, zlewając się potem, musieli poprzestać na kawałku chleba, bo za resztę musieli jeszcze utrzymać rodzinę, pocieszał się Lucjan.

Pozostała kwestja pomieszczenia. Kobieta zgodziła się na udzielenie noclegu, ale w alkierzu, gdyż izba zajęta była przez jej rodzinę

Po spożyciu posiłku, Lucjan pośpieszył znów do swego zajęcia. Na pół godziny przed zachodem słońca roboty się kończyły. Ludzie, zabierając narzędzia pracy, rozchodzili się w różne strony; tu i ówdzie

snuły się pojedyncze postacie dozorców, lub też opóźnionych robotników.

Lucjan pozostał sam, nie śpiesząc się do swojej kwatery, która pod względem wygody przedstawiała się niezbyt zachęcająco. Usiadł na odłamie skały i oparłszy głowę na ręku, pogrążył się w myślach. Przed nim rozciągała się obszerna przestrzeń, płaska, jałowa, o gruncie nierównym, porysowanym, zawalonym gruzami wapienia; słońce zachodzące rzucało blask czerwony, który odbijając się od białej ściany skały, rozłupanej dynamitem, oświecał ją, jak gdyby łuną bengalskich ogni; na całej płaszczyźnie zapadła cisza, nie przerywana żadnym odgłosem.

Myśli Lucjana ulatywały daleko, dalej niż wzrok jego sięgał. Myślał o swojem obecnem położeniu i o swojej przeszłości.

— Jakto? więc tamten panicz lekkomyślny, ubiegający się za przyjemnościami i on, pracujący jak prosty robotnik, byli jedną i tą samą osobą? Uśmiechnął się; wydało mu się, że żył równocześnie istnieniem dwóch ludzi; teraz, jak pracownik, oblewający własnym potem zapracowany kawałek chleba, oceniał całą lekkomyślność, całą naganność tamtego lekkoducha, tracącego marnie dobro, dla zdobycia którego tysiące pracują w krwawym znoju. Te ręce ciężko spracowane, te postacie pochylone w znojnym trudzie, czyż to nie wyrzut dla tych, którzy życie uważają jako zabawkę, lub używanie....

— Mój Boże — szepnął Lucjan w duszy — dziękuje Ci, żeś mi dał czas do naprawienia złego, które popełniłem.

A jednak dzisiejszy dzień pracy ciężki był dla niego; czuł się jakby rozbity.

I znów przyszedł mu na myśl rozkoszny Wielin i czas spędzony w tym raju; ale myślał o tem już bez żalu i tęsknoty. Zaraz potem myśl jego uleciała pod nizką strzechę domową. Zatęsknił do dzieci i do tej Julci kochanej, której życie, choć takie młode, upłynęło w pracy i poświęceniu dla rodziny.

Biedactwo, jak się ona troskała o niego, że nie będzie mu dobrze, że nie znajdzie żadnej wygody.

— Coby też powiedziała na moją nową kwaterę? — uśmiechnął się Lucjan i nagle ogarnęło go wielkie zadowolenie, połączone z poczuciem dumy. Oto przyszło mu na myśl: że jeżeli do tej pory Julcia ponosiła trudy, największe z nich wszystkich, to obecnie jemu pod tym względem należy się przyznanie pierwszeństwa. Uczuł się zadowolony tą wyższością i wstąpiła w niego dziwna otucha, jakby nowa siła: poczuł, że potrafi znieść każdy trud i przetrwać wszystko.

Korfanty w obozie marszałka Piłsudskiego.

„Polonja“, gazeta wydawana przez posła Korfantego, która marszałka Piłsudskiego i jego „sanatorską“ politykę jak najostrzej zwalczała, pisze w jednym z ostatnich numerów tak:

Trzeba przytem stanąć na gruncie realnym (rzeczywistości). Faktem dziś jest w Polsce, że rządzi marszałek Piłsudski i rządów z rąk mu nikt nie jest w stanie wydrzeć. Chcieć mu je odebrać, znaczyłoby narazić państwo na komplikacje nieobliczalne, na któreby zresztą społeczeństwo polskie nie poszło — wobec czego trzeba współpracować z nim, w szczerej intencji poparcia, poparcia wszystkiego, co zgodnem jest w naszem przekonaniu z interesami państwa, a przedewszystkiem poprzeć jego dążenia, do rewizji naszej konstytucji, jeśli zmierzają one do utrwalenia podstaw naszej państwowości".

Jarmarki w kwietniu 1928 r.

2. Świecie b., k.

3. Borowy Młyn, pow. Chojnice kr., b., k. Kielno, pow. Wejherowo kr., b., k., Kościerzyna kr., b., k., Skarszewy, pow. Kościerzyna św., Żarnówiec b., k.

4. Lubawa kr., b., k., Lubiewo, pow. Świecie kr., b., k., Skarszewy, pow. Kościerzyna b., k., Śliwice, pow. Tuchola kr., b., k.

5. Brodnica b., k., Drzycim, pow. Świecie kr., b., k., Kowalewo, pow. Wąbrzeźno b., k., Osie, pow. Świecie b., k., Radzyn, pow. Grudziądz kr., b., k., **Skarlin, pow. Lubawa b., k.,** Skórcz, pow. Starogard kr., b., k., Toruń b., k., Wąbrzeźno b., k., Wejherowo b., k., Zblewo, pow. Starogard b., k.

8. Tusza, pow. Tczew b., k.

10. Bukowiec, pow. Świecie b., k., Czersk, pow. Chojnice b., k., **Działdowo b., k.,** Jabłonowo b., k., **Nieżywięć, pow. Brodnica kr., b., k.,** Sulęczyno, pow. Kartuzy kr., b., k., Więcbork, pow. Sępólno b., k.

11. Kartuzy św., Łniano, pow. Świecie b., k., Stara Kiszewa, pow. Kościerzyna św.

12. Gostyczyn, pow. Tuchola b., k., Łasin, pow. Grudziądz b., k., Topólno, pow. Świecie kr., b., k., Wysin, pow. Kościerzyna b., k.

15. Grudziądz b., k.

17. Chmielno, pow. Kartuzy, b., k., Dziemiany, pow. Kościerzyna b., k.

18. Chełmża b., k., **Górzno, pow. Brodnica b., k., św., Płośnica, pow. Działdowo b., k.**

19. Jeżewo, pow. Świecie kr., b., k., Toruń b., k.

20. Grudziądz b., k.

24. Leśno, p. Chojnice kr., b., k., Sępólno kr., b. k.

26. Nowe, pow. Swiecie b., k.

30. Lipnica, pow. Chojnice kr., b., k.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 30. 3. (A. W.) Wczoraj o godz. 6 po poł. zebrała się komisja budżetową. Imieniem „1“ objął przewodnictwo Byrka, zaś generalny referat budżetowy wygłosił Krzyżanowski. Po wysłuchaniu referatu Krzyżanowskiego, zabrał głos min. Czechowicz, który przedstawił stan finansów państwowych i przestrzegł przed zbytnim optymizmem, podkreślając konieczność zrównoważenia budżetu handlowego. W dalszym ciągu min. Czechowicz podkreślił rozwój Banku Polskiego, co pozwoli na zwiększenie obiegu banknotów. Następnie przyjęto projekt rządowy z poprawką Krzyżanowskiego, aby otrzymać 45 proc. dodatku dla urzędników.

*

Wczoraj wieczorem wyjechał do Królewca na czele delegacji polskiej do rokowań z Litwą, min. Zaleski. Na dworcu żegnali go wyżsi urzędnicy M. S. Z., przedstawiciele dyplomacji obcej z ambasadorem Francji, Laroche'm na czele i prasy. Min. Zaleski oświadczył, że wyjeżdża w najlepszej myśli co do wyniku rokowań.

*

Toruń. Wczoraj, 29 bm. Rada Miejska Torunia dokonała wyboru wiceprezydenta miasta. Mimo zgłoszonych 9 innych ofert w ostatniej chwili wysunięto kandydaturę p. Antczaka, przewodniczącego Rady Miejskiej, frakcji N. P. R., który wybrany został 18-stu głosami na 35 głosujących. Pozatem uchwalono na tem samem posiedzeniu zaciągnąć pożyczkę Banku Gosp. Krajowego w sumie 280 tys. dol. na cele inwestycji i rozbudowę miasta.

*

Rozbestwienie Niemców nie zna granic.

Podczas obchodu rocznicy plebiscytowej w Katowicach i całej okolicy, grupa około 30 młodzieży niemieckiej w szyku wojskowym przymaszerowawszy do punktu granicznego z okrzykiem: „Hurra, nieder mit Polen" obrzuciła kamieniami polską straż graniczną oraz ludność polską, na pograniczu zgromadzoną. Następującego dnia przeszła jeszcze znaczniejsza grupa nawet granicę polską zaatakowawszy znów polską straż pograniczną. Dopiero gdy nadeszła pomoc — odpędzono ich za granicę. Jak stwierdzono, wszyscy ci napastnicy należą do organizacji bojowej „Landesschutz".

Międzynarodowy Raid motocyklowy.

Warszawa, 30. 3. Do Krakowa przybyło 114 motocyklistów z Zachodu. Równocześnie druga grupa przybywa z Holandji i Niemiec w liczbie 109 wozów z 140 osobami — które, jak donoszą z Wejherowa — już przekroczyły granicę polską w kierunku Gdańska, tam złączywszy się z grupą gdańską przejeżdżać będą w niedzielę z Gdańska przez Tczew, Grudziądz, Nowemiasto, Lubawę, Lidzbark, Działdowo, Warszawę do Krakowa, skąd wspólnie z już przebywającymi motocyklistami w Krakowie wyruszą przez Czechosłowację, na Wiedeń do Włoszech.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. W celu podniesienia jajczarstwa, wygłosi delegat Wojew. Izby Rolniczej w tę niedzielę o godz. 12 w południe w Hotelu Polskim wykład o kurach „zielononóżkach“. Zarazem uskuteczniać będzie można zamówienia na te najbardziej jajonośne kury.

O liczny udział interesowanych prosi Zarząd.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 1 kwietnia rb. o godz, 4,30 po południu odbędzie się zebranie Pol. Czerwonego Krzyża. Zarząd.

Sampława. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się we wtorek, dnia 3 kwietnia o godz. 4-tej po połud.

Rumian. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się 1. kwietnia o godz. 4-tej w Jeglji w zwykłym lokalu.

Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 28. 3.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	45.50—47.00
Pszenica	54.00—55.00
Jęczmień przemiałowy	36.50—38.50
Jęczmień browarowy	41.50—43.00
Owies	38.50—40.50
Mąka żytnia 65 proc.	00.00—68.00
Mąka żytnia 70 proc.	00.00—66.00
Mąka pszenna 65 proc.	75.00—79.00

Kurs dolara.

**Warszawa, 30. 3. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.57—57.64.
na Warszawę 57.47—57.58.**

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście

Konfekcja damska!

Bławaty

Konfekcja męska!

SZUDZIŃSKI i JENTKIEWICZ, NOWEMIASTO N. DRWĘCĄ

Mostowa nr. 1- — Telefon nr. 39.

Na zbliżające się święta i sezon wiosenny

polecamy w wielkim wyborze **materjały na ubrania i płaszcze męskie** w najnowszych deseniach od najtańszych do najlepszych; na **kostjumy, płaszcze i sukienki damskie i dziecięce** jak: szewioty, bostony, popeliny, rypse, gabardyny, i sukna w wszelkich kolorach i gatunkach. **Jedwabie** różnego rodzaju na suknie i płaszcze, jak również **aksamity** czarne i kolorowe. **Z konfekcji polecamy:** płaszcze damskie już od 25 zł począwszy, dalej ubrania męskie i płaszcze, ubrania chłopięce, płaszcze nieprzemakalne i kurtki skórzane. **Płótna,** inlety, drelichy, damasty, zefiry, muślinki i fartuchy. **Dywany** i chodniki, firany, obrusy, różne serwety. **Kołdry watowane,** kapy tiulowe i na leżanki. **Bielizna** damska i męska.

Specjalnie zwracamy uwagę na nasz **ODDZIAŁ OBUWIA** wielce zaopatrzony w różnego rodzaju obuwia: damskie, męskie i dziecięce, sprostające wszelkim wymogom i to od gatunków najtańszych do najwykwintniejszych.

Sumienna i uprzejma obsługa!

Towary krótkie! Ceny konkurencyjne! **Obuwie**

Klub tennisowy

zbierze się **dnia 1-go kwietnia (niedziela) w lokalu p. J. Rogowskiego o godz. 18-tej.** Uprasza się o przybycie sympatyków i wszystkich tych, którzy zechcą zapisać się na listę członków klubu.

Prezes:
Dr. med. Werner.

Polecam:

Wszelkie gatunki: mąki pszennej, żytniej, także pyszkę (pęczak) i kaszę własnego wymiału.

Kupuję pszenicę, żyto i jęczmień na kaszę i płacę najwyższe ceny.

B. Lewalski, młyn motorowy
Nowemiasto, ul. Jagiellońska, telefon 65.

Bank Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu
Spółdzielnia kredytowa z ogr. odpowiedzialnością
GRUDZIĄDZ

ODDZIAŁ W LUBAWIE
Kuppnera 4. — Telefon 89.

Przyjmuje Oszczędności

począwszy od 10— zł za korzystnem oprocentowaniem.

Urządza rachunki bieżące i czekowe,
Inkasuje weksle, frachty i inne dokumenty,
Dyskontuje weksle Członkom,
Załatwia wszelkie czynności bankowe.

J. Cieszyński

drogerja i skład farb.
Nowemiasto, telef. 62.
poleca
po najtańszych cenach

Tapety

w najnowszych deseniach i w wielkim wyborze

Pokost, farby, kredy, lakiery.

Kupuję

kartofle

industria

wagonowo jak i w mniejszych partjach na skład.

Eryk Lewalski,
Nowemiasto n. Drwęcą,
ul. Jagiellońska 25, telefon 73.

Knur

„Henrik" potomek sławnych **Lord i King**
kryje za 5,50 zł.
Dom Marjanowo.

W celu uprzątnięcia składnic

ofiarujemy

NA ZASIEWY

nadzwyczaj tanio

koniczynę czerwoną,
tymotkę,
rajgras,
ekendorwskie buraki,
wykę, groch,
owies Ligowo i srebrny,
jęczmień Hanna.

Landw. Grosshandelsgesellschaft,
Nowemiasto tel. 2. **Lubawa** tel. 13.

KUPUJEMY ZIEMNIAKI

w różnych gatunkach i ilościach loco domena Mszanowo.

Zarząd.

Przyjmuję

KAPELUSZE

do przefasonowania i wykonuję wszelką pracę modniarską po bardzo przystępnych cenach

Jadwiga Malachowa,
Nowemiasto Kazimierzowa 3

Nadeszły

drągi, tyczki, drzewoolszowe,
oprócz tego
drzewo opałowe
DAKOWSKI skład drzewa
Lubawa, ul. Kuppnera.

Joden

SAMOJAZD

półkryty

w dobrym stanie sprzeda.

Fr. Modrzejewski,
Nowemiasto.

Sprzedam

MOTOCYKL

B. S. A. w dobrym stanie
Kto? **wskaże eksp „Drwęcy".**

Mam od zaraz **na sprzedaż**

DOM

mieszkalny. Cena podług ugody.

JÓZEF ZAKRZEWSKI
Sugajno, pow. brodnicki.

Gospodarstwo

55 mórg. czysto pszennej ziemi, prywatne budynki bez długu masywne, dom komorniczy na dwie rodziny, wodociągi, żywy i martwy inwentarz najkompletniejszy, 15 minut od dworca, stacja Ostrowite pod Jabłonowem. Cena podług umowy.

POTOCKI, Wardęgówko,
p. Ostrowite, pow. lubawski.

Mam od zaraz **na sprzedaż**

gospodarstwo

45 morgów z żywym i martwym inwentarzem.

Łużyński, Montowo.

PIANINO

kupię za gotówkę. Oferty z podaniem ceny **pod F. 3423 do Biura ogł. Wallis, Toruń.**

TAPETY

w najnowszych deseniach i wielkim wyborze na nadchodzący sezon jak również:

Pendzle — Szczotki — Listwy
Szablony

oraz wszelkie przybory malarskie jak:

Pokost — Farby — Lakiery

poleca najtaniej

A. ZALEWSKI, **Drogerja medycynalna**
Nowemiasto, Rynek telefon 63.

Przymusowa licytacja

W poniedziałek, dnia 2-go kwietnia rb. sprzedawać będę na rynku **w Lubawie o godz. 12-tej** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 lustro,
1 szafonierkę,
1 umywalkę,
1 garnitur koszykowych mebli,
1 rower.

Fafiński, egzekutor miejski

MASZYNY

do szycia

rekonstruowane **„Singer'a"** **już od 352 zł** jak i **Pax, Central-Bobbin i inne**

poleca

Jan Ciszewski,
Nowemiasto, Rynek.

Służąca

do wszelkich robót może się zgłosić od zaraz.

Jan Truszczyński,
Złotowo-Łąki.

Starszą

gospodynię,

znającą się na hodowli drobiu pod dyspozycję pani, poszukuje się od zaraz.

Zgłoszenia do eksp. „Drwęcy"

Potrzebny od zaraz

FORNAL

z dwoma zaciążnikami i własną krową oraz **potrzebna**

dziewczyna

do kuchni

WOJTAŚ, Mikołajki.

Dom Handlowy

FRANCISZEK SYPNIEWSKI,
Nowemiasto-Pom.
Mostowa 4.

Poleca w wielkim wyborze:

Halki damskie
jedwabne, trykotowe, batystowe i płócienne.

Kombinacje
jedwabne w różnych kolorach.

Koszule damskie

Pantalony damskie i dziecięce
jedwabne i trykotowe.

Pończochy damskie
jedwabne do prania „Bemberg", jedwabny flor i Macco w najróżniejszych kolorach i gatunkach.

Pończochy dziecięce
we wszystkich wielkościach, kolorach i gatunkach.

Rękawiczki damskie
skórkowe, nappa, jedwabne i trykotowe we wszystkich kolorach.

Biustonosze „Hantana"

Paski i podwiązki
damskie oraz wszystkie części do tychże.

Specjalnie na bieliznę damską
polecam:

Madepolam, nansek, batist
biały i kolorowy.

Hafty - koronki klockowe

Koronki Valenciennes
białe i kremowe we wszystkich szerokościach.